GAZETA LWOWSKA.

Wtorek **N^er. 9.** 21. stycznia 1840.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe.

— *Z Wiédnia.* —

JCKość najwyższém postanowieniem z d. 28. grudnia r. z. raczył król. wirtemberskiemu radzcy Stanu i przełożonemu w ministeryjum sprawiedliwości, de Prieser, dać najlaskawiéj order korony żelaznéj drugiéj klasy.

W c. k. wojsku zaszły następujące odmiany: Posunionymi zostali: Na pułkowników podpułkownicy: Tadeusz Wanka de Lenzenheim, z pułku piechoty hr. Kińskiego Nro. 47, w pułku; Wilhelm Hipsich, z gradyskańskiego pogranicznego pułku piech. N. 8, w 1szym wallońskim pogran. pułku piech. N. 16. — Podpułkownikami zostali majorowie: Franciszek baron Gramont de Linthal, z peterwardyńskiego pogran. pułku piech. N. 9, w gradyskańskim pogran. pułku piech. N. 8; Jan Wolter, z korpusu inżenierów, w korpusie. — Majorami zostali kapitanowie i rotmistrze: Szczepan baron Wernhardt, z pułku piech. Arcyksięcia Albrechta N. 44, przy JCMości Arcyksięciu Karolu Ferdynandzie, w pułku piech. Arcyksięcia Leopolda Nro. 53, na swojéj posadzie; Józef Kleinberger, z pułku piech. Arcyksięcia Rajnera N. 11; Jan Kalmucki, z pułku huzarów Arcyksięcia Ferdynanda N. 3; Karol Rechenberg, z pułku piech. barona Bianchi N. 63, wszyscy w pułku; i August baron Stillfried, z 1go batalijonu strzelców, w peterwardyńskim pogran. pułku piech. N. 9. — Przechodzą do pensyi: Majorowie: Józef de Weiss, z pułku piech. barona Bianchi N. 63, z charakterem podpułkownika; Józef baron Siegroth de Slavikau, z pułku piech. Arcyksięcia Rajnera N. 11 i Józef baron de Saamen, komendant stadnin wojskowych w Ossiach. — Przytém pensyjonowano jeszcze 11 kapitanów i rotmistrzów.

Wiadomości zagraniczne.

Ameryka.

Pisma angielskie donoszą podług listu z Montevideo z dnia 31. października, że francuzka eskadra blokacyjna wysadziła w La Plata 1100 ludzi na ląd, i że prezydent Rzeczypospolitéj Buenos-Ayreskiéj, jenerał Rosas, postanowił wydać potyczkę temu wojsku.

W Nowym-Orleanie rozeszła się wieść, że Texanie połączeni z mexykańskimi federalistami zajęli miasto Matamoras; przeciwnie zaś odparto ich w uderzeniu na Guerrero Rio del Norte. Obie wiadomości te potwierdzenia potrzebują.

Hiszpanija.

Eco de Arragon pisze z Saragossy pod d. 28. grudnia: »Według listów z główném kwatéry, otrzymano tamże wiadomość przez dwóch zbiegów karlistowskich, z których jeden z Morelli, drugi z Fresnady przybył, że pogorsza się słabość, na którą Cabrera zapadł. Leży on chory w Erves i już cztéry razy krew mu puszczano.«

Toż pismo zawiéra rozkaz dzienny szefa sztabu jeneralnego Narcyza Claveria z Segorbii, według którego warownia Chulilla (w Królestwie Walencyi) po ośmdniowém oblężeniu wpadła dnia 30. grudnia w moc piérwszéj dywizyi armii krystynistowskiéj i brygady odwodowéj pod jenerałem Don Francisco Xavier Aspiroz. Połączonym oddziałom powstańców Aravala, Arnaua, Forcadella, Lacoba i innych, nie powiodło się przyjść temu miejscu na odsiecz. Dowódzca karlistowski uciekł z kilku oficerami pod zasłoną nocy, ze spadzi-

stéj skały na brzég się spuściwszy, przyczém kilku zbiegów życie utraciło. Mała z 46 ludzi złożona załoga, wraz z pozostałym materyjałem wojennym, wpadła w ręce oblegających.

Donoszą z Madrytu pod d. 29. grudnia, że książę de la Victoria oświadczył życzenie, ażeby jenerał Narvaez wydział ministerstwa wojny jenerałowi van Halen odstąpił.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Dnia 1. stycznia na drugiém posiedzeniu komisyi specyjalnéj, trudniącéj się procesem przeciw Chartystom w południowéj Walii, po ułożeniu listy dwunastu przysięgłych, mających wyrokować, wniósł adwokat jeneralny, Sir John Campbell, imieniem korony zaskarzenie. Tok rozpraw w tym politycznym procesie odbywa się z wszelką godnością i przyjemnie odbija od scen odrażających francuzkiego sądu parów. — Wielki sąd przysięgłych rozstrzyga ciągle, kogo z uwięzionych w stanie oskarzenia umieścić. — Mniemają dosyć powszechnie, że komisyja specyjalna w Monmouth kilka osób na śmierć skaże; lecz i to mniemanie rozchodzi się, że może z powodu zamęźcia Królowéj kara ta złagodzoną będzie. — Największych niedorzeczności wszakże dopuszczają się Chartyści w Birminghamie, gdzie temi dniami niejakiego pana Brown obrano deputowanym do konwentu narodowego. Niejaki p. Fussel rzekł na tém zgromadzeniu: »Królowa nie zdaje się być za konstytucyją ludu; lecz w Anglii mamy prawo, że gdy Królowa nie skłania się do większości ludu, nié ma prawa siedziéć na tronie.« Bardziéj jeszcze zagroził niejaki p. Porter: »Planów konwentu narodowego (rzekł) nie przywodzę pojedyńczo; atoli zapowiadam, że wkrótce coś takiego się stanie, co społeczeństwo aż w gruncie serca wstrząśnie i całą Europę śmiałością swoją w zadziwienie wprawi.«

Na trzeciém i czwartém posiedzeniu komisyi specyjalnéj w Monmouth d. 2. i 3. stycznia, badano świadków w sprawie Frosta. Zeznania nic nowego nie zawiérały jak tylko to, co już z badań przed sędziami pokoju wiadomém było. Obrońcy obżałowanego, jak zwyczajnie, natężali wszelki swój dowcip, by swemi rozmaicie krzyżującemi się pytaniami podać w powątpiewanie niezawodność obwiniających świadków i ich zeznania osłabić. Także najstarszy z przysięgłych wniósł przeciw kapitanowi Basil Grey, który wojskiem w gospodzie przy zachodniéj bramie Newportu dowodził, pytanie w interesie obrony, lecz odpowiedź wypadła zgubnie dla obżałowanego. Z zeznań dostatecznie się okazuje, że Frost dowodził powstańcami w pochodzie do Newportu i przy uderzeniu na to miasto. — P. Feargus O'Connor, bywający regularnie na posiedzeniach komisyi specyjalnéj, obwieścił mieszkańcom Merthyr Tydvilu, że starać się będzie z tego miasta o miejsce w parlamencie.

Listy z Synopy, przybyłe statkiem parowym do Konstantynopola donoszą, że p. Bell, tylekrotnie wspominany właściciel okrętu *Vixen*, o którym od kilku miesięcy nic słychać nie było, i o którym sądzono, że w Czerkasyi życie postradał, przybył do Synopy dnia 22. listopada.

Francyja.

Komisyja do ułożenia adresu izby deputowanych, mianowała jednomyślnie na posiedzeniu dnia 3. stycznia, pana Rémusat, redaktorem swego projektu do adresu.

Publiczne obrady nad adresem mają w izbie parów zacząć się dnia 6. stycznia. Jako piérwsi mowcy zapisali się: baron Karol Dupin i książę Noailles. W izbie deputowanych rozprawy o tém zapewne się dnia 9go rozpoczną. Komisyja zapytywała ministrów o różne punkty. Pod względem Wschodu oświadczył marszałek Soult, że układy toczą się jeszcze, a przeto rząd nie jest w stanie dać komisyi potrzebnych wyjaśnień.

Zasady wyrażone przez komisyję izby deputowanych, trudniącą się ułożeniem adresu na mowę z tronu, są w ogóle bardzo dla gabinetu pomyślne. Paragraf traktujący o Hiszpanii przypisuje polityce francuzkiéj znaczny udział w wypadkach tego kraju. Paragraf o Algiérze wyraża życzenie, ażeby Abdel-Kadera ukarać, ale przytém dokładnie rozpoznać, ażali kosztów na osadzenie Afryki zmniejszyć nie należy. Paragraf o Wschodzie nie wyraża się z taką pewnością, jak mowa z tronu, o potrzebie utrzymania całości Państwa Otomańskiego. O przemianie rentów włożono osobny paragraf. W komisyi rozprawiano nad tém także, ażali izba nié ma się oświadczyć przeciw odjazdowi Księcia Orleańskiego do Algiéru. Po długich rozprawach o tym punkcie uchwalono, nic o tém nie wspominać.

Journal de Paris utrzymując mieć wiadomość, że rada municypalna Paryża wzbrania się wypłacić z kasy gminy koszta pogrzebowe za Arcybiskupa, z stanowczą naganą wyraża się o tém wzbranianiu. Utrzymuje on, że Arcybiskup w czasie spustoszenia przez lud swego pałacu, utracił nietylko swoje mienie, ale nawet summę 213,000 fr., wziętą za sprzedaż pewnéj posiadłości, należącéj do jego brata, a jednakże nigdy nie żądał za to wynagrodzenia, do którego w najgorszych dniach rewolucyi sama nawet ustawa

gminę zobowiązywała, śród której tego zaboru majątków się dopuszczono. Miasto powinno przeto, albo zwrócić owe 213,000 fr. familii Arcybiskupa, albo przynajmniéj zapłacić koszta pogrzebu, by osoby w czasie cholery osiérocone, których Arcybiskup był dobrodziejem, na zaspokojenie tych wydatków składki po domach zbiérać nie były przymuszone, — W *Gazette de France* autor Gally obwieścił pewien czyn, który dla Arcybiskupa bardzo jest chlubny. Gally jest autorem demokratycznym; JKs. Quelen miał do niego osobistą urazę; jednakże dowiedziawszy się, że jest złożony niebezpieczną chorobą z powodu umysłowego natężenia i nędzy, natychmiast udzielił mu wszelkiego wsparcia, na jakie mu tylko okoliczności jego pozwalały.

Moniteur z dnia 4. b. m. zawiéra doniesienie, że Król Jmć metropolitalnéj kapitule Paryża, na opędzenie kosztów pogrzebu Arcybiskupa paryzkiego, przysłał 12,000 fr.

Podług dziennika *Echo Français*, w miejsce zmarłego Arcybiskupa paryzkiego, miał być mianowanym niedawno wyniesiony na kardynała biskup w Arros, JKs. Latour d'Auvergue z pensyją roczną 100,000 franków i pałacem, ale nie przyjął téj posady.

Podczas gdy dnia 5. stycznia cisnął się lud do kościoła *Notredame* w Paryżu, dla oglądania ciała Arcybiskupa, podobnież i kościoł *St. Etienne du Mont* przepełniony był ludem, który dla oddania cześci relikwijom Stéj. Genowefy, na dziesięć mil z przyległych okolic się zgromadził. Już od dawna nie pamiętają tak wielkiéj do tego świętego miejsca pielgrzymki, która od trzeciego do dwunastego stycznia trwać będzie.

Dłuższy artykuł o wyprawie rossyjskiéj do Chiwy kończy *Journal des Debats* następującemi uwagami: »Lubo Rossyja od dawna już miała słuszny powód do zażaleń, wszelako przypuścić należy, iż pod tą wyprawą ukrywa także powody polityczne. My z naszéj strony sądzimy, że wojna ta jest przeznaczoną do działania naprzeciw moralnemu wpływowi, jaki Anglija uzyskała wejściem swego zwycięzkiego wojska do Kabulu. W istocie rząd perski bał się tak dalece tego wypadku, że r. 1834. pan Fraser, przebywający w obozie Abbasa Mirzy w Khorassanie, na samę wieść o przejściu armii angielskiéj przez Indus, dla przywrócenia Szacha Szudszy na tron Afghanistanu, zaledwo nie był jako jeniec wojenny zatrzymanym. Rossyja ma przeto interes w tém, by także ze swojéj strony potęgę swoję okazała, jeźli nie chce znaczenia swojego w Teheranie utracić, i w istocie klęska plemion Chiwy, których się tyle obawiają, podniosłaby znacznie potęgą jéj w oczach Persów i Bucharów. Lecz możesz Rossyja w istocie wojnę przeciw Chiwie prowadzić? Jestto jeszcze pytanie. Pan Murawiew, wyprawiony z poselstwem do Chana Chiwińskiego, wylądował r. 1819 na brzegach Kaspijskiego morza w blizko 1500 ludzi, z których za powrotem swoim, przez głód, niedostatek i różne choroby, zaledwo część czwartą zastał. Droga ta przeto nie jest do przebycia, a wiadomości, donoszące o wyruszeniu jenerała Perowskiego z Orenburga, okazują przynajmniéj, że wyprawa rossyjska innym pójdzie kierunkiem. Co się dotyczé trudności, jakie zachodzą w przeprawie z Orenburga aż do północnych granic Chiwy, odwołujemy się na dzieło pana Meyendorf, posła rossyjskiego w Bucharyi, i na wyborną książkę, pod tytułem: »*Opisanie Kirgizkich-Kozaków*«, którą obecnie pan Charriére przekłada. W końcu zwracamy uwagę pism niemieckich, które w grudniu o wyjściu wojska pod jenerałem Perowskim doniosły, że w téj porze roku cała przestrzeń kraju, przez którą wyprawa ma przeciągać, okryta jest zapewne śniegiem na kilka stóp wysoko, a tym, którzy potrzebę szybkiego pochodu przypisują konieczności dostania się do Chiwy, zanim Anglicy będą mogli tamże wojsko swoje posłać, odpowiadamy, że Anglicy są w Kabulu, to jest o 300 godzin drogi od miejsc w mowie będących, i że oddzieleni są od niéj wąwozami Paropamizu i Indus-Kuczu, rzékami, puszczami i górami, w które z trudnością zapewne ośmielą się w zimie zapuścić, po owém smutném zrobioném przez nich doświadczeniu, jak drogo opłacać potrzeba awanturnicze wyprawy nawet śród pięknéj pory roku.«

Pisma francuzkie z dnia 2. stycznia donoszą: »Towarzystwo celem zniesienia niewolnictwa, zgromadziło się onegdaj pod przewodnictwem pana Odilon-Barrot. Oświadczyło się za projektami pana Tocqueville, zawartemi w jego sprawozdaniu komisyi.«

Zariategui, jeden z najlepszych jenerałów Don Carlosa, przebywa teraz w Paryżu. Zumalacarregui oddał mu przy śmierci wszystkie pisma swoje, jakoteż pamiętniki o swéj wyprawie i swoję korespondencyję. Papiéry te mają teraz wyjść z druku.

Moniteur Algerien z dnia 28. grudnia zawiéra rozkaz jeneralnego gubernatora Algiéru, marszałka Valée, z dnia 26go, którym wojsko w prowincyi Algiéru ma być na dwie dywizyje i oddział odwodowy podzielone. Piérwsza dywizyja z główną kwatérą w Duera, zostawać ma pod jenerałem-majorem Houdetot, adjutantem Króla; druga dywizyja, z główną kwatérą

w Birkademie, pod jenerałem-majorem Rostolanem; oddział odwodowy, z główną kwaterą w Algiérze, pod jenerałem-majorem Dampierre.«

Według umieszczonego w *Eclaireur de la Mediterranée* listu z Oranu pod d. 12. grudnia, *Ukil* (wysłaniec) Abd-el-Kadera był tam ciągle strzeżony, lubo Arabowie switę francuzkiego konzula w Maskarze w dobrym stanie Francuzom odesłali. — Cesarz Marokański jest w ciągléj korespondencyi z Abd-el-Kaderem i tegoż ajentami. Nie dawno *Ukil* w Oranie otrzymał list od niego, którego pieczęć ucałował, zanim list otworzył. Arabowie powiadają, że Cesarz zrobił Emira Abd-el-Kadera Sułtanem. Okrętom Marokanów zakazano pod karą śmierci zawijać do francuzkich portów. Nie dawno barka z towarami zarzuciła kotwicę o sześć mil od Mers El-Kebir. Atoli kapitan marokański nie śmiał do portu zawinąć i ładunek swój na sardyńskim statku odesłał. Karawana, którą nie dawno z zapasami wojennemi z Maroko do Emira wyprawiono, zrabowaną została przez mieszkańców stepu Angadu. Abd-el-Kader wysłał jednego z Kalifów swoich, by się pomścił za ten postępek.

Statek pocztowy *Acheron*, wyprawiony dnia 28go grudnia ze Story, zawinął d. 1go stycznia do Tulonu. Potwierdza on, że w prowincyi Konstantynie nie było jeszcze kroków nieprzyjacielskich i że zaraza po między wojskiem zwolniała. W dniu Nowego Roku odpłynęło z Tulonu do Afryki 2100 ludzi z 3go lekkiego pułku piechoty, na okrętach *Algier* i *Neptun*. Także jenerał Houdetot, adjutant Króla, miał tamże d. 4. stycznia odpłynąć, dla objęcia dowództwa nad brygadą.

Allgemeine Zeitung zawiéra z Algiéru pod d. 28. grudnia: »W północnéj stronie Metydszy jest dosyć spokojnie; za to Arabowie ciągle w znacznéj liczbie stoją koło Belidy. Na to miasto i obóz w okolicy uderzono d. 21go grudnia. Tą razą mieli Arabowie kilka dział z sobą; dali ognia ze trzydzieści razy i rzucili kilka kartaczów do warowni. Nasi żołniérze nieposiadają się z gniewu, że ich w obozach wstrzymują. Żałują odejścia dzielnego jenerała Rulhiéres, który mimo zakazu marszałka Valée, przynajmniéj na kilka chwil prowadził ich do walki. Teraz powrócił on do miasta; gubernator przyjął go zimno i jak słychać wraca on za dni kilka do Francyi. Formują właśnie ruchomą kolumnę z 5000 ludzi, przeznaczoną działać przeciw Arabom, trzymającym obozy pod Balidą w obsaczeniu, i zabrać działa Emira. Abd-el-Kader obwarowuje wąwoz Teniah, przez który przechodzić potrzeba, chcąc się do Medeah dostać. Mamy teraz tyle wojska, że odesłano oddziały, które z prowincyi Oranu i Konstantyny ściągnęto. — Z Oranu głoszą, że jeden z Kalifów Abd-el-Kadera uderzył na miasteczko Masagran, odległe o półtoréj godziny drogi od Mostaganemu i po większéj części przez Kuluglów zamieszkałe. Załoga Mostaganemu chciała miasteczku temu w pomoc pospieszyć, lecz zmuszoną była do odwrotu, ponieważ składała się tylko z 370 ludzi a 1500 Arabów uderzyło na nią. Kuluglowie, towarzyszący téj kolumnie, stracili 27 ludzi. Lecz i uderzający odpartymi zostali przez mieszkańców Masagranu i zostawili 20 trupów pod murami.«

D. 11go listopada gubernator Martyniki, kontradmirał de Moges, zagaił długą mową radę kolonijalną. D. 13go podała rada kolonijalna swój adres odpowiedni. W tymże podziękowała rządowi, za ulżenie obmyślone dla plantatorów cukru, lubo takowe nie zupełnie jeszcze wszelkie szkody wynagradza. Oswobodzenie niewolników uważa za niepodobieństwo i za występek względem Czarnych, ponieważ ci przez to w barbarzyństwo popaść mogą, jakoteż względem mieszkańców francuzkich, mogących przez to być wystawionymi na mordy i rozboje. — Rada kolonijalna Gwadelupy w swym adresie odpowiednim ograniczyła się li na żądaniu równéj opieki dla cukru kolonijalnego, jakiéj cukier z buraków doznaje, a pod względem planu oswobodzenia niewolników, poruczyła osadę opiece konstytucyi i ustawy organicznéj z r. 1833.

Ze wszech stron słychać o wylewach wód. Mianowicie południowa część Wandei zalana jest wodą.

Belgija.

Duchowieństwo bruxelskie miało do Króla w dniu Nowego roku następującą przemowę: »Najjaśniejszy Panie! Według konstytucyi naszéj duchowieństwo nie jest ciałem politycznem. Prawnie nie jest ono w żadnéj styczności z głównym naczelnikiem państwa. »*Moniteur*« w doniesieniu swojém o królewskiém posłuchaniu nie zawiéra ani słowa, które duchowieństwo mogłoby wyłożyć w duchu stosunków swoich do WKMości. Jego Kr. Mość, mówi pomieniony dziennik urzędowy, przyjmować będzie w dniu Nowego Roku ciało dyplomatyczne, izby, trybunały, władze cywilne, sztab jeneralny i umieszczone przydworze osoby. Duchowieństwa w żadnéj z tych kategoryi nie jest objęte. W duchu konstytucyi panuje przeto rozłączenie; atoli N. Panie! jest coś

także, co obręb konstytucyi przechodzi, to jest uczucia, które powstają i tworzą się w krainie, gdzie konstytucyja i ustawy surowości działania swojego wykonywać nie mogą. Według natury swojéj są one jeszcze wolnemi. Biorąc konstytucyjnie nie jesteśmy niczém dla Króla; ale przez uczucia nasze jesteśmy przyjaciołmi Jego osoby, obrońcami praw Jego, moralną podporą Jego potęgi i aż do najlichszéj chaty oglosicielami Jego sławy. N. Panie! — nie chcemy ganić konstytucyi, myśl taka jest daleką od nas; atoli życzymy sobie tę WKMości uczynić uwagę, że gdy stosunki nasze nie są ustawami określone, więc i sposób myślenia nasz jest wolniejszym, a przeto powinien mieć oddzielną ważność i znaczenie. Podobnież WKMość niniéjszém przyjęciem nas podwajasz prawa Swoje do naszéj wdzięczności; łaska ta jest tém droższą dla nas, ileże żadne przepisy nie upoważniały nas do jéj spodziéwania się. Przyjmiéj przeto WKMość wyraz naszéj wdzięczności, pod czas gdy my z życzeniami szczęścia dla WKMości przynosimy Ci N. Panie hołdy naszéj szczeréj przychylności.»

Niemcy.

Dnia 13go grudnia przyjaciele T i e d g e'go (autora *Uranii*) obchodzili w Dreźnie rocznicę urodzin tego najstarszego niemieckiego poety. W dniu tym zaczął on 88 rok życia, a zwłaszcza przy nieosłabionéj jeszcze sile ducha i z rzadką w tym wieku swobodą umysłu. (*Adler*)

Turcyja.

Jako dodatek do tylekrotnie wspomnianego *Hattyszeryfu* z Gülhany, wyszło teraz urządzenie wewnętrznych obrad rady Wielkiéj Porty, zawiérające nader ważne postanowienia. »Aż nadto często« powiedziano we wstępie »głos na obradach stawał się wyłącznym przywilejem godności i osobistego wpływu; większość członków głosowala z usłużności, lub wymuszone milczenie ich wykładano za pochwalenie zdania możniejszych. I tak się działo nie raz, że na uchwałę, na którą jak się zdawało, jednomyślnie zezwolono, powstawało póżniéj kilku członków tejże rady. Gdy niepodobna jest, ażeby zdania ludzi i sposób, w jaki sądzą o przedłożonych im pytaniach, jedne i też same być mogły, wyjąwszy rzadkie przypadki, w których wszystkie mniemania się zgadzają, więc spodziéwać się nie można uzyskać dobrowolnéj jedności głosów, mianowicie, jeźli układy wolnemi i gruntowemi nie były. Lubo najwyższa wola w ostatnim *Hattyszeryfie* wyrzekła i postanowiła, że ubogi i bogacz są na przyszłość równi w obliczu prawa i że każdy zdanie swoje przy obradach wolno wyrażać powinien, rozporządzamy wszelako dla odjęcia wszelkiego pozoru służebności lub wymuszonéj uległości, ażeby na przyszłość na radzie sprawiedliwości żadnego nie czyniono postanowienia, przy którém niezachowanoby zawartych w przepisach formalności.« — Urządzenie to zawiéra co do istoty następujące szczegóły: »Gdy sprawa jaka przyjść ma pod obrady, należy na kilka dni piérwéj ułożyć z niéj sprawozdanie i po między członków rozdać, ażeby na obrady przygotować się mogli. Kto chce mówić za lub przeciw, powinien prezydenta zgromadzenia o tém zawiadomić i w rejestr się zapisać; porządek mówienia przypada, bez względu na godność, podług kolei zapisów. Mowca powinien być uważnie słuchanym i nie wolno go przerywać. Jeźli mówiący zada pytanie ministrowi, lub któremu z członków zgromadzenia, zapytany powinien zaraz po skończeniu mowy odpowiedziéć. Gdyby który z członków wyraził zdanie, sprzeciwiające się zdaniu pewnéj liczby innych członków, wtedy prezydent dla zbicia tego zdania jednego z nich wyznaczy, a gdy ten niedostatecznie to uczyni, mogą inni po kolei głos zabiérać. Mowy przez skoropisów dokładnie spisane, przechowane będą w rejestrach zgromadzenia, po uprzedniém wszakże przejrzeniu przez pojedyńczych mowców. Po ukończeniu obrad nad sprawą, będący za lub przeciw projektowi zapisać się powinni; większość rozstrzyga, i przyjęty projekt ma być Sułtanowi do potwierdzenia przedłożonym. Przy równości głosów rozstrzyga Sułtan i aż do jego postanowienia nikomu nic czynić nie wolno, dla uchylenia lub poparcia w mowie będącego środka. Przy ustawach z wielu artykułów składających się, koleją artykułów obradowano i głosowano będzie. Ponieważ uchwały dzieją się tylko większością głosów i po zupełnie wolnych obradach, przeto ci z mniejszości, którzyby sobie pozwolili za obrębem zgromadzenia wyrażać swoję o tém naganę, a przez to niezgodę między narodem rozsiéwać, mają być w zgromadzeniu pod śledztwo pociągnieni, a okazawszy się winnymi, z tegoż wykluczonymi i pozbawionymi swego urzędu.« —

NOWINY LWOWSKIE.

Dnia 19go b. m. był u JKMości n a j d o s t o j n i e j s z e g o A r c y k s i ę c i a j e n e r a l n e g o G u b e r n a t o r a obiad, a po południe były bardzo liczne pokoje. — Zapusty wstępują pomału w swoje prawa, gdyż w tych dniach były już zabawy i pigniki w domach prywat-

nych. Jeszcze tylko redutom nie pomyślnie się wiedzie, gdyż na trzeciéj, dnia 19go b. m., która się już o godzinie piérwszéj przed północą skończyła, zaledwo sto osób się znajdowało. — Wieczory, które się co sobota u hrabstwa **Krosnowskich** odbywają, są bardzo świetne. — Dnia 17go aktorowie sceny polskiéj przedstawili na dochód panny **Zameckiéj** dwie nowe sztuki. Piérwsza komedyja z francuzkiego: **Żona głową domu**, była dosyć zabawną, którą dobra gra aktorów jeszcze bardziéj podniosła, tak, iż niewiedzieć, komu właściwie piérwszeństwo się należy. Ale też takie dramatyczne fraszki wymagają koniecznie gry wybornéj, gdyż tylko na to są wyrachowane. Młoda dama idzie za pewnego bardzo uległego, a pod względem rozsądku bardzo ograniczonego człowieka, i to jedynie z tego powodu, aby w domu samowładną panią została. Lecz po weselu zrzuca małżonek przybraną maskę. Okazuje się w całém tego słowa znaczeniu mężem, a tém samém uzyskuje sobie przychylność i szczęśliwe pożycie. Drugi dramat: **Wexle przecięte**, ma wprawdzie niektóre bardzo zabawne miejsca — jednakże w całości pomimo trafnéj, żywéj gry, — nie bardzo się nam podobał. Aktorowie zajechali do oberzy, i oczekują syna przedsiębiercy swojego z wielkiém utęsknieniem, a to dla tego, że nie mają pieniędzy, tylko połowę przeciętego wexlu, którego drugą połowę nadmieniony syn zatrzymał przy sobie. Nakoniec przybywa ów pożądany wybawca, ale nie wprost się oznajmia, lecz przebiéra się, trapi żyda w rozmaity sposób, któremu aktorowie są dłużni; przytém są piosnki, śpiéwy, pląsy i — nic więcéj. — Nowa opera pana Halevy, pod nazwą: *Der Blitz*, podobnież nie bardzo nas zajęła. Prawda, iż są w niéj niektóre piękne miejsca, ale całość bynajmniéj pożądanym przysmakiem dla publiczności naszéj nie będzie. Y***

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Ołomuniec. Targ na woły d. 15. stycznia 1840. Na targ w tym tygodniu przypędzono 478 wołów i to mniejszemi partyjami. Jakość była po większéj części wcale mierna, mimo tego tylko bardzo mało bydła zostało niesprzedanego, gdyż tym razem zakupiono nieco i dla Czech na stajnie. — Przez Ołomuniec do Wiédnia poszło 100 wołów **Nowaka** z Białéj; także i przez Lipnik miano do 100 bardzo pięknych wołów do Wiédnia popędzić.

Cetnar wołowiny w Wiédniu stoi na 39 zr. w. w. — Na przyszły tydzień nie spodziéwamy się tu więcéj niż tym razem wołów.

Peszt d. 9. stycznia 1840. Na nasz teraźniejszy jarmark noworocznym zwany, którego główným artykułem jest **wełna**, zjechali się jak zwykle najwięcéj krajowi kupcy z Morawii i Czech, także kilku zagranicznych. Dotąd przedano już kilka tysięcy cetnarów wełny. Letnią wełnę dwojéj strzyży płacą o 1 do 2 zr. m. k. na cetnarze **drożéj**, zaś zimową dwojéj strzyży o 3 do 4 zr. m. k. na cetnarze **taniéj**, niż na ostatnim jarmarku na Ś. Leopolda. Także i ordynaryjna wełna jednéj strzyży w cenie aż do 60 zr. m. k. za cetnar jest poszukiwana i ma kupca. O cienką uszlachetnioną wełnę jednéj strzyży nikt się nie pyta. Zaś bardzo cienkiéj elektoralnéj wełny nié ma zapasów. — Łoju w wantuchach cetnar po 21 zr. m. k. — Miód jest poszukiwany, cetnar po 20 do 21 zr. m. k. — O oléj rzepakowy z uprawnego nasienia dopytują się już bardziéj. — Wosku bardzo mało dostawiono. — Na wódkę stopień w wiadrze po 22 kr. m. k. zawsze jeszcze łatwo o kupca.

(Pester Handlungs-Zeitung.)

Z Petersburga. — P. **Thieremin**, podpułkownik korpusu komunikacyj i **Giuliani** asesor kolegijalny, zamierzają wkrótce podać do wiadomości powszechnéj piękne odkrycie, t. j. sposób stwardzania najmiększych nawet kamieni i nadawania im trwałości i piękności na podobieństwo najrzadszych rodzajów marmurów. Złożone przez nich próbki tak są doskonałe, że trudno je odróżnić od prawdziwego marmuru.

(G. Por.)

Nowo wynaleziona massa śklista, łatwo płynna, jako powłoka do rozlicznego użytku.

(W wyjątku z *Oek. Neuig. u. Verh.* nr. 28 z r. 1839.)
(Ciąg dalszy i dokończenie artykułu w nrze 6. Gazety naszéj zaczętego.)

II. Na polewę nie potrzebującą jak zwykle ołowiu. Że polewy ołów w sobie zawiérające, zdrowiu są szkodliwe, temu nikt nie zaprzeczy, a mimo tego dość jeszcze są w używaniu. Polewy zaś, w które ołów nie wcho-

(Dod. Nad.)

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Frańciszka Kratera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)

dzi do dziś dnia powymyślane, są albo za kosztowne, albo też w zastosowaniu nie łatwe, dla tego też nie upowszechniają się. — Massa śklista jest na polewę i tania i w użyciu łatwa; trzyma się ona mocno naczynia, dodaje mu trwałości, a kwas nawet i na gorąco nie narusza jéj.

Polewę z massy śklistéj daje się w następujący sposób: naczynie lekko tylko wypalone zanurza się w téj massie rozpuszczonéj na ciepło w $\frac{1}{3}$ do $\frac{1}{4}$ części wody, (zamiast zanurzania naczynia można je także pędzlem równo powlec); poczém posypuje się niezwłocznie przez sitko pewnym proszkiem *) ile możności najrówniéj, i następnie stawia się w mierném cieple, aby wyschło. To gdy nastąpi, powtarza się to samo raz drugi, przy czém massa może być nieco gęstszą niż w piérwszym razie. Po wysuszeniu, wypala się dopiéro naczynie jak zwykle.

Wspomnionego proszku nie należy za wiele na raz na zwilgocone naczynie posypywać, bo wtedy trzebaby wyższéj temperatury do wypalenia naczynia; w takim zaś razie polewa z powodu zbytniej grubości łatwoby w czasie zastygania popękać mogła.

Jeżli się chce miéć kolorową polewę, to wtedy gdy się naczynie proszkiem posypie i nieco wysuszy, daje mu się zwyczajnym sposobem farbę.

III. Jako ochrona rozmaitych przedmiotów drewnianych od przemian powietrza i wilgoci, od narostu gąbczastego, od robaków, zgnicia i t. d., w piwnicach, podziemiach, kopalniach, stajniach, owczarniach i innych budynkach ekonomicznych, w fabrykach i domach mieszkalnych, w ogrodach, młynach, we wszelkich cembrowaniach i t. d. nie masz dzielniejszego środka nad powłokę z téj massy śklistéj. Daje się ją w ten sam sposób, jakeśmy wyżéj przy zabezpieczeniu drzewa od ognia opisali. — Im drzewo było suchsze, tém też i powłoka będzie trwalszą. W gorzelniach można tą śklistą massą powlec kadzie fermentacyjne, a zyskają na trwałości, przytém też i spirytus nie będzie wsiąkał w ściany kadzi. Ale że w naczyniu z gładką wewnątrz powierzchnią fermentacyja trudniéj się odbywa, a niżeli gdy powierzchnia jest szorstka, trzeba skoro się ostatnią da powłokę, gdy ta jeszcze wilgotna, posypać ją przez sito proszkiem śklannym miałkim, przez co powierzchnia będzie nieco szorstką i tym sposobem fermentacyję przyspieszy. A tak powłoka ta pozwalając kadzie czysto utrzymywać, chronić je będzie od pleśni i nie dopuści fermentacyi zgniłéj. — W cukrowniach i occiarniach da się ta powłoka z równą użyć korzyścią. — Owo zgoła, gdzie tylko idzie o nadanie drzewu trwałości, gdzie naczynia drewniane mają być czysto utrzymane, nie masz skuteczniejszego, tańszego i łatwiejszego w użyciu środka jak ta powłoka z massy śklistéj.

IV. Jako ochrona metalów od rdzy, a mianowicie przy rurach blaszanych dym lub parę prowadzących, w fabrykach, laboratoryjach i kuchniach, przy dachach metalowych, balkonach i poręczach, przy konduktorach odpiorunnych, przy zégarach wieżowych i rożnych ozdobach metalowych, jednem słowem, wszędzie gdzie tylko przedmioty metalowe wystawione są na parę wodną lub kwasną, a od rdzy ochronione być mają, użycie téj powłoki śklistéj najpożądańszą wyświadczy przysługę.

Massa śklista w $\frac{1}{3}$ do $\frac{1}{4}$ części wody na ciepło rozpuszczoną powleka się za pomocą pędzla przedmioty metalowe, i tak zostawia aby wyschły; poczém daje się takąż samę drugą powłokę. Gdyby po wyschnięciu pokazały się rysy, lub też powłoka miejscami odłuszczała się (co wtedy tylko zajść może gdy massa była za nadto gęsta), to w takim razie trzeba te miejsca kawałkiem grubego płótna wytrzéć i na nowo je powlec.

Dwukrotne powleczenie jest dla przedmiotów metalowych najczęściéj dostateczne.

Gdy powłoka wystawiona jest na działanie kwaśnéj pary, wtedy traci ona swą zwyczajną przejrzystość i staje się białawą, przy czém jednak swoje dobre własności zupełnie zachowuje.

V. Do farb, zamiast oleju, wody, kléju i t. p. użyć się daje ta massa śklista; atoli rozrobionemi tą massą farbami większe tylko przedmioty; jak np. dekoracyje, domy i pokoje malowaćby wypadało. — Malowanie takie wygląda tak jak pokostowe, jest trwałe, można je gdy się zabrudzi wodą obmyć, a nie puści. Z resztą wszelkie malowidła, czy to wodne, czy kléjowe, można powlec roztworem massy śklistéj aby pięknie wyglądały i dla większéj trwałości; przy czém i ta jeszcze dogodność, że z brudu wodą obmywać się dadzą.

Do przedniejszych farb trzeba wprzódy powierzchnię, która ma być malowaną, pociągnąć roztworem ałunu i na to dać jeszcze cienką powłokę z kredy.

W ogólności, tylko mineralne farby przydatne są do tego rodzaju malowania.

*) Tego proszku dostanie w tem samém miejscu gdzie i massy śklistéj, to jest w składzie panów Müllera i Fassati, w Pradze, przy ulicy dominikańskiéj, nro. 351.

Przystępując do malowania, trze się naprzód farbę (samę lub z wodą) oddzielnie; potém dodaje się massy śklistéj z połową lub $^2/_3$ częściami wody rozrobionéj, i to razem dobrze na kamieniu malarskim utarłszy, przymiesza się bardzo rzadkiéj massy śklistéj (na 1 część massy 2 części wody) i zaraz do malowania przystępuje.

VI. Jako środek do spajania kamieni, śkła, fajansu, porcelany i t. p. Najdrobniejsze kawałki spoić się dadzą bardzo mocno tą massą śklistą. Najlepiéj jest odbywać to działanie w piecu, i tak: kawałki, które się ma spajać, rozgrzéwa się niemal do temperatury wody wrzącéj, i obiedwie powierzchnie mające do siebie przylgnąć, smaruje się za pomocą pędzla tą na gorąco rozpuszczoną massą śklistą,— potém przyciska się je do siebie i sznurkiem zawiązuje. Po kilku godzinach, kawałki spojone trzymać się będą tak mocno, że sznurek już odjąć można. Jednak trzeba je jeszcze przez niejaki czas w miernie ciepłém trzymać miejscu, dopóki spojenie doskonale nie wyschnie. — Jeźli stłuczone naczynia były wprzódy na gorąco używane, to i po spojeniu nie puszczą one od gorąca.

VII. Na polewę dachówek i cegieł, także i zamiast smoły do dachów Dorna. Można w prawdzie dachówkom i cegłom dać polewę w ten sposób, jakeśmy pod tytułem II, mówiąc o poléwaniu naczyń wskazali, ale taka polewa byłaby nieco za kosztowna. Małym zaś kosztem można dać dachówkom i cegłom polewę, a tém samém wodotrwałemi je zrobić, jeżeli się po wypaleniu ich pociągnie dwa lub trzykrotnie massą śklistą w $^1/_4$ lub $^1/_5$ części wody rozpuszczoną. Zamiast powlekania cegieł i dachówek, można je także maczać w téj massie lekko w kotle ogrzanéj.

Dachówki z taką polewą mogą być o $^1/_3$ część cieńsze niż zwykle, a tak i wiązanie dachowe może być słabsze i sam dach bardziéj płaski, a tém samém znacznie tańszy. Do dokładnego polewania 1000 dachówek wystarczy 70 do 80 funtów massy śklistéj. Możemy zaręczyć że ten rodzaj polewy jest najtańszy.

Do dachów Dorna zamiast smoły (tak łatwo palnéj) massa śklista nieporównanie lepiéj odpowiedziałaby celowi.

VIII. Jako powłoka czyli lakier na meble, mapy, rysunki i t. p. W tym celu rozrabia się 3 do 4 części massy śklistéj z jedną częścią wody na ciepło, i tym roztworem pociąga się meble, mapy, rysunki i t. p. Gdy piérwsza powłoka wyschnie, daje się drugę nieco gęstszą. Najczęściéj dwukrotne powleczenie jest dostateczne.

Zwyczajnych dotąd używanych wernixów nie zastąpi ta massa śklista, a to dla tego, że z czasem traci ona nieco swój połysk. Atoli tam, gdzie o wielką wytworność nie idzie, jest ona wcale dobrą.

IX. Zamiast kléju do przylepiania papiéru na gładkich powierzchniach, a mianowicie na śkle i metalu.

W tym celu rozrabia się massę śklistą w $^1/_7$ części wody na ciepło, pociąga nią papiér i przylepia na śkło, lekko przytém przycisnąwszy. Po wyschnięciu nie oderwie już papiéru łatwo od śkła.

Do przylepiania etykiet na naczyniach śklannych, jest to środek bardzo polecenia godny. Czyli się ta massa śklista da użyć do przylepiania papiéru, płótna i t. p. na drzewie, tekturze i t. p., i czyli ona zwyczajny kléj we wszystkiém zastąpi, o tém jeszcze doświadczenie wyrzec musi.

* * *

Ani wątpić że ta massa jeszcze do wielu innych celów łatwo i z korzyścią dałaby się zastosować, atoli dotąd brak doświadczeń w tym względzie. Dla tego życzyćby należało, aby ci, którzy tego nowego wynalazku zapróbują, o skutku przez pisma publiczne donieśli.

Pan E. F. Anthon, dyrektor kopalń i fabryk hr. Wilh. Wurmbranda w Weisgrün w Czechach, w obwodzie Pilzeńskim, obiecuje na wszelkie zapytania co do sposobu obejścia się z tą massą, jak najdokładniejsze w potrzebnych szczegółach dać objaśnienie. Adresuje się do niego: przez *Rokiczany* (Rokitzan) *w Weisgrün.*

Także i ci, którzyby chcieli nabyć tajemnicy wyrabiania fabrycznego téj massy śklistéj *), zgłosić się mają do wspomnionéj dopiéro dyrekcyi fabryki, która tę massę za wyłącznym przywilejem w handel puszcza i ma swój ciągły skład u pp. Müllera i Fassati w Pradze, przy ulicy dominikańskiéj nro. 351, gdzie wyrobu tego w każdym czasie za gotowe piéniądze dostanie.

*) W czasie druku niniejszego artykułu doszło nas właśnie pismo „*Pesther Handlungszeitung*“ z d. 8. stycznia r. 1840, w którém wyczytujemy: iż tę śklistą massę robi się przez stopienie 10 części bardzo czystego potażu, 15 części czystego kwarcu i jednéj części czystego węgla. — Zaś według podania Pierera można podobną massę także otrzymać z dwóch części węglanu sody w stanie krystalicznym i jednéj części stopionego kwarcu.
(*Przyp. Red. Gaz. Lwow.*)